

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„NOWINY RACIBORSKIE” z bezpłatnym dodatkiem „Głos Świąteczny” wychodzą trzy razy w tygodniu, w Poniedziałek, Środe i Piątek. Kosztują na kwartal na poczcie 1 marek 50 fen., z dostarczaniem w domu przez listownego 1 marek 74 fen. Ogloszenia przyjmuję się za opłatą 25 fen. od jednolamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń, a 1 marek od dwunamowego wiersza reklamowego.

Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. — W razie konkursu lub sądowego skagania należności wszelki rabat istnieje.

Polacy winni!

Dzień w dzień zamieszczają gazety niemieckie skargi, iż wojska polskie w Poznańskiem, nie troszcząc się o nakazany przez koalicję rozejm bezustannie atakują pozycje niemieckie. Skargi te wychodzą z blura Wolffa, które — jak to wykazaliśmy dowodnie — wzywa pisma niemieckie do omawiania rzekomych gwałtów polskich, aby w ten sposób podburzać ludność niemiecką przeciw Polakom i przed koalicją wystawiać Niemców w roli niewiniatów, którym przez Polaków krzywda się dzieje.

Oto nowy taki wypadek. Z Pily podaje biuro Wolffa pod dniem 19. b. m. urzedowo: Polacy dopuścili się rozmaitych wykroczeń przeciw rozejmowi. W nocy z 17 na 18 lutego ostrzelali z karabinów maszynowych placówki nasze pod Naklem. Dnia 18. 2. spowodowali pod Rynarzewem za pomocą miny wylegionie pociągu pancernego, który, nie wykończony jeszcze, podjął techniczną jazdę próbną. Ponieważ załoga nasza przestrzegając rozejmu unikała walki, udało im się pociąg ten później zabrać do swoich linii. Dnia 18. 2. po południu ruszyła silna nieprzyjacielska patrolka przeciw naszym posterunkom przy drodze Bydgoszcz - Rynarzewo. Strzałami ostrzegawczymi zmuszona została do odwrotu. Z miasta Ascherbach na wschód od Rynarzewa ostrzelali polski karabin maszynowy w ciągu 18. 2. kilkakrotnie zagrody w Niem. Krushie.

4 dywizja piechoty.

Tak brzmi niemieckie sprawozdanie urzędowe. Tymczasem sztab poznański donosi o powyższych zajściach, co następuje:

Front północny: Wzdłuż Notecy zwykła działalność artylerii i utarczków patroli. Tylko pod Rynarzewem silniejszy atak niemiecki poparty po-

ciagiem pancernym. Atak rozbił się zupełnie w naszym ogniu, a pociąg pancerny wraz z jedną armatą rewolwerową, jednym miotaczem granatów, kilkoma kulometami i znaczna amunicją dostał się w nasze ręce. Zdobyto także wiele karabinów. Załadunek na pociąg pancerny przygotował p. Danczewicz na czele oddziału saperów poznańskich.

Z porównania obu sprawozdań wynika, że obie strony zarzucają sobie złamanie rozejmu. Zresztą cokolwiek dziwnie to wygląda, aby w podobnych warunkach wojska niemieckie na oczach przeciwnika urządzaly niewinną „próbna jazdę” pociągiem pancernym. Chcąc być bezstronnem, powinno biuro Wolffa przyjąć mniej podawać sprawozdania z obu obozów, a nie tylko z własnego, zachęcając przy tym gazety do tendencjonalnego wyzyskania podanej wiadomości. Dla nas obecne sprawozdania Wolffa są conajmniej bardzo wątpliwe.

Z Paryża donoszą pod datą 18 bm.: (Sprawozdanie polskie). Mimo protestu koalicji Niemcy nie zaprzestają ataków przeciwko nam, lecz podważają je ze wszystkich stron, aby wyzyskać czas możliwie jaknajwcześniej zdobycie polskich wsi, mających własności, zanim koalicja da rozkaz do obsadzenia ich. W nocy z 16. na 17. lutego była silna kanonada na całym froncie, szczególnie pod Krotoszynem. Używano granatów gazowych, cieków artyleryjnych i bomby zrzucane bomby. Zauważamy, że nadal jest święte wojska z zaczątku. Oczekujemy najostrejszego protestu ze strony koalicji, ponieważ na pewnych punktach skazani jesteśmy na defensywę.

Z sejmu polskiego.

Na sobotnim posiedzeniu sejmu polskiego odczytuje marszałek Trąpczyński pismo prezydenta

— Uspokój się — mówiła Leonora — i staraj się pogodzić z losem. Przestraszysz mnie Adryana, on nigdy jeszcze tyłu leż nie widział — dodała żartobliwie.

Lady Clyde tragicznie zalała ręce.

— Ach! bo nigdy jeszcze nie widział tak nieściszczej jak ja kobiety! — jęknęła.

— Gdzieś jest Henrys! Twoja siostra? — zagednęła Leonora — pragnęlibyśmy zobaczyć go jak najrychiej.

Lady Clyde oprzytomniała i z wysiłkiem podniosła się z krzesła.

— Gdzie jest mój syn, mój śliczny Henrys — zaczęła drżącym i zbolesłym głosem.

— Pytamy się właśnie o niego — rzekła Leonora, zdziwiona rozpaczą malującą się na twarzy Felicyi. — dlaczego nie przywołałeś go z sobą? Czyżby został w Indiach?

— Oh nie! Jakżeby mogła jechać sama.

— Gdzież on jest zatem? — zapytał zaniepokojony Adryan, który właśnie powrócił.

— W Londynie, wraz z moją siostrą — odpowiedziała lady Clyde — był trochę niezdrow, więc nie chciałem go narażać na trudy podróży. Lady Leestone przywiezie mi go wkrótce.

— Jaka szkoda — odrzuciła się Leonora — wszysko jest dla niego przygotowane, nawet kołyska. Będzie zamieszkał ten sam pokój, w którym przebywał Robert, kiedy był dzieckiem; pokażę ci go, wielka, jasna komnata z oknami na ogród.

— Kiedyż on przyjedzie? — zapytał Adryan.

Rysy lady Clyde drgnęły tłumionym bólem.

— Nie wiem istotnie, siostra obiecała go przywieźć, skoro tylko będzie zdrowy.

— W jakim jest wieku?

— Niedawno się urodził trzy lata.

— Pewno tu tu m... — zawołała Leonora —

ministrów Paderewskiego do Naczelnika Państwa, które brzmi:

Powoliąc się na deklarację złotą, przejmie na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu ustawodawczego w imieniu własnym i w imieniu moich kolegów ministrów mam zaszczyt prosić Pana Naczelnika o zwolnienie mnie wraz z całym gabinetem ministrów z zajmowanych przez nas urzędów.

Warszawa, 20. lutego 1919 r.

Prezydent ministrów Paderewski

Na to nadeszła od Naczelnika następująca odpowiedź:

W porozumieniu ze Sejmem ustawodawczym w osobie jego marszałka zawiadamiam Pana Prezydenta, że do zgłoszonej przez niego wraz z całym gabinetem w dniu 22. b. m. dysygni, jako wywołanej względami natury formalnej, przychylić się nie mogę i powierzam Panu oraz wszystkim kolegom ministrów sprawowanie nadal dotychczasowych urzędów.

Warszawa, 21. lutego 1919 r.

Naczelnik Państwa Piłsudski

Odpowiedź Naczelnika przyjęły centrum i prawica Izby żywem oklaskami, co spowodowało marszałka do wystosowania apelu do posłów, aby minie obficie korzystali z prawa dawania oklasków.

Sprawy polskie.

Z Sejmu polskiego.

Komendant Józef Piłsudski złożył w czwartek plastowaną dotychczas władzę naczelnika państwa w ręce sejmu. Ponieważ wybór nowego naczelnika może się odbyć dopiero po uchwaleniu konstytucji przez sejm, o której poszczególne stronnictwa sejmowe zajmowały się ta sprawa na posiedzeniu t. zw.

niedziennie lubie szczebiot takiego dziecka. Sadzę, że niewiele wspomnien wywołały z Indyjami.

— Nic prawie nie pamięta — rzekła lady Clyde, biedając się.

Leonora spojrzała na nią ze współczuciem. Ja silnie musiała ona kochać syna, kiedy każda wzruszka o nim pokrywała jej lice bladością.

— Pojnuje twoje bolesć — rzekła tkiwie — tyle, bardzo płakała za tobą?

— Nie — odpowiedziała lady Clyde — spała na kolana mojej siostry, kiedy przyszedłem go pożegnać. «Bądź zdrow, Henryku, bądź zdrow moj synku» powiedziałam i pochyliłam się, żeby go ucałować, ale on się nie opuścił...

Spazmatyczne łknięcie przerwało jej mowę.

— Słabo mi jest — rzekła Felicya — drze z zimna, a ręce mami rozpalone... Jestem chora, bardzo chorą...

Lady Clyde z jękiem padła na kolana przed kuzynką.

— Zadzwonię na moja pokojówkę — zawołała Leonora, żywio powstając z krzesła — musisz się położyć.

— W głowie mi się kręci... widzę nasz dom w Indiach, widzę Roberta, ciemnowłosa głowę Henrysia, spienione morze i hafasliwe ulice Londynu... Boże umieram...

Felicya z krzykiem padła bez zmarszów na ziemię, jak trup zimna i blada.

X.

Nadbiega na odgłos dzwonka służącego zwiadomieniem patrzymy na ziemioną miedzianą kobietę.

— To wasza pani lady Clyde — rzekła Leonora — zachorowałaście, trzeba ją rozmówić i położyć.

Prada twarz Felicyi ogolonie wzgałęzia wspaniałego.

DLA DZIEDZICTWA.

NOVELLA

(Ciąg dalszy)

Ale lady Clyde niczem nie dała się pocieszyć, tylko coraz gwałtowniej płakała. Adryan nie oswoił się z widokiem leż, nie wiedział, co począć.

— Nie dziwię się twojej bolesci — rzekł lago-dnie — ale proszę cie, uspokój się i nie płacz. Skoro czas uśmierzyć twoje cierplenie, będziesz bardzo szczęśliwa w zamku Clyde.

Felicye wyciągnęła ręce, jak gdyby chciała odechnąć jakieś straszne widmo.

— Przerażasz mnie! — krzyknęła — nie mów do mnie, bo umrę ze strachu... Zdaje mi się, że wiǳe Roberta.

— To musi być chorobiwe rozdrażnienie — poważnie odrzuciła się Leonora — inaczej, podobnie do nieboszczyka nie nabawiłoby cię takiej irwagi.

— Masz słusność, pewno jestem chora. Uciążliwa podróz morska, powrót do domu bez Roberta, widok obcych twarzy, to wszysko tak mnie rozdrażnia.

Państwo Clyde spojrzeli na siebie zafrasowani; nie mogli zrozumieć tej dziwnej twugli i spazmatycznego placzu. Adryan wyszedł wreszcie po wodę kolońską i wtedy dopiero ustąpiły spazmatyczne skurwysy.

— Ale dlaczego jesteś sama? Gdzież twój synek i siostra? Byłam tak zamękana twoim stanem, że zapomniałam spytać się o nich.

Głuchy jak wybiegły bladych ust lady Clyde. Zamknęła oczodoły, zwisałyki się znów.

konwentu seniorów i powzięły następującą rezolucję:

»Sejm przyjmuje oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że składa on w rece Sejmu urząd naczelnika państwa, do wiadomości i wyraża mu podziękowanie za pełne trudu sprawowanie urzędu w służbie Ojczyzny.

»Aż do ustawowego uchwalenia tej części konstytucji, która określa przepisy o organizacji naczelnych władz w państwie Polskim Sejm powierza dalsze sprawowanie urzędu Naczelnika Państwa Józefowi Piłsudskiemu na następujących zasadach:

1) Władza suwerenna i ustawodawcza w Państwie Polskim jest Sejm.

2) Naczelnik Państwa jest przedstawicielem Państwa i Najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych.

3) Naczelnik Państwa powołuje rząd w pełnym składzie, na podstawie porozumienia z Sejmem.

4) Naczelnik państwa i rząd są odpowiedzialni za sprawowanie swego urzędu przed Sejmem.

5) Akty państwe Naczelnika Państwa wymagają podpisu odnośnego ministra.

Po posiedzeniu konwentu seniorów powiadomiono komendanta Piłsudskiego o zamarach Sejmu.

Marszałkiem Sejmu wybrany został poseł Tramczyński, dawniej poseł z Poznańskiego do parlamentu.

Szkody w Polsce.

Prezes likwidacji szkód Władysław Grabski, donosi z Paryża, iż szkody wojenne w Polsce po czynione wynoszą około 25 miliardów.

Misja koalicyjna w Poznaniu.

Wielka misja koalicyjna, składająca się z około 80 osób, między innymi wielu wybitnych dyplomatów i wojskowych, przyjeżdża czy już przyjechała do Poznania. Zajmuje się ona badaniem naszego położenia politycznego i wiele zależy od wyniku jej badań.

Tym, którzy informować będą przedstawiciele koalicji, zwracamy uwagę, aby nie zapomnieli o ziemlach polskich, pozostałych chwilowo jeszcze pod panowaniem pruskiem, o trudności naszego położenia i — o koniecznej potrzebie obrony ludności polskiej przed rozbiciem i namiotostwami hakały.

Położenie nasze jest nad wyraz przykro, tem więcej, że patrzecie musieliśmy bezsilni na to, co »grenzsutze« w rozmaitych miejscowościach Górnego Śląska z ludnością polską dokazywały. Pożądaniem jest bardzo, aby osobna komisja koalicyjna czy neutralna zbadała dokładnie wszystkie nasze krzyzy. Świadków i materiału nie zabraknie.

Warcholstwo Czechów.

W sprawozdaniu polskiego sztabu generalnego z dnia 22. lutego czytamy:

Śląsk Cieszyński. Wbrew umowy polskiej nie opuścili Czesi dotąd terytorium polskiego, a nawet podjęli dnia 21. lutego na nowo akcję zaczepną przeciwko naszej linii obronnej. O godz. 2 po południu nastąpił atak na nasze placówki u mostu w Małych Ochabach. O godz. 7.30 wieczorem rozpoczęły Czesi na całym froncie ogień karabinowy i karabinów maszynowych. O godz. 9 wiecz. uderzyły silne nieprzyjacielskie oddziały na nasze placówki na lewym brzegu Wisły pod Drogoszem. Wszystkie ataki odparto. Na południowym skrzydle zajęli Czesi dwór Hermanice i ostrzelali przez cały dzień Kisielów. Na całym froncie stwierdzono zgromadzenie znaczniejszych sił czeskich.

Pod bagnetami czeskimi.

Położenie w Cieszynie staje się z każdym dniem trudniejsze. Prezydium polskiej Rady Narodowej w Cieszynie obraduje w Domu Narodowym poprostu pod bagnetami czeskimi. Aresztowania trwają w dalszym ciągu. Pomiędzy innymi aresztowano redaktora »Głosu Ludu Śląskiego« p. Lebedzka i skutego pod strażą odstawiono do więzienia. Władze czeskie od razu uwolniły internowanego Polaka, mimo kilkakrotnych żądań ze strony Rady Nar. i misji koalicyjnej. O opuszczeniu Śląska Czesi nic słuchać nie chcą. Wzmacnianie frontu i sprowadzanie posiłków czeskich odbywa się dalej w przyspieszonem tempie.

W nocy z piątku na sobotę wszczęły patrol czeskie na jednym z odcinków walki, która trwała cała noc. Świadczy to wymownie o lekceważeniu misji koalicyjnej przez Czechów, jak i o tem, że Czesi za wszelką cenę chcą postawić koalicję wobec faktów dokonanych.

Wypadki w Monachium.

Do podanej w ostatnim numerze krótkiej wiadomości o zastrzelaniu bawarskiego prezydenta ministrów Eisnera, podajemy dziś szczegóły o wypadkach, jakie potem nastąpiły w sejmie bawarskim.

W piątek przed południem zabiły został w Monachium prezes bawarskich ministrów Eisner w drodze z ministerium do sejmu dwoma wystrzelonymi z tyłu przez oficera hr. Arco Valley'a. — Sprawa zamachu została przez posterunek ciepko raniony lecący w agonii.

W piątek około 11-tej godziny zebrały się posłowie w komplecie na ponowne posiedzenie, także i trybuny były zapewnione. Minister Auer wygłosił wspomnienia pośmiertne dla Eisnera. Posłowie powstali z miejsc. Auer mówił: Tymczasowy minister Eisner znał przed chwilą śmierć z reki mordercy, który osadzony został zaraz na miejscu zbrodni. Podległy czynu dokonano w chwili, gdy Eisner udawał się do gmachu sejmowego, aby tam sprawować swój urząd. Czyn ten musi wzbudzić wstyd w każdym uczciwym człowieku. Konflikt polityczny w Bawarii miał być załatwiony pokojowo. Eisner zamierzał właśnie oświadczyć wobec zgromadzonego sejmu, że całe tymczasowe ministerstwo składa swe urzędy w ręce wybranego przez naród sejmu, aby stworzyć przez to podstawę do gospodarczej, kulturalnej i politycznej odbudowy. Wobec tego tem straszniejszy jest ten krwawy czyn. W zamordowanym opłakujemy przywódcę rewolucji w Bawarii, człowieka, przepienionego nauczycielem idealizmem oraz troską o proletariat. Wobec tego dzikiego czynu morderczego należy tem wiecej zachować rozwagę oraz skupić siły, aby sprostać ogromnym zadaniom najbliższych dni, tak jak tego wymagają interesy ukochanego ludu bawarskiego.

W Izbie zapanowało przygnębające usposobienie, oraz głębokie wzruszenie. Jeden z posłów socjalistycznych stawił wniosek, aby przerwano obrady, na co wszyscy się zgadzili. Wtem padł strzał, za nim dalsze od strony wejścia, oraz z trybuny dla publiczności. Posłowie rzucili się do ucieczki wszyscy drzwiami. Wtedy wejściem od lewej strony wpadł mężczyzna jakiś i z rewolwerem począł strzelać w kierunku stelu ministerialnego. Minister Auer upadł, ugodzony w lewą pierś, poseł Osel otrzymał strzał śmiertelny. Dwóch urzędników ministerialnych otrzymało ciężkie rany. Miejscowy personal sanitarny udzielił ranionym pierwszej pomocy. Posiedzenie natrójnie przerwano. Wleść o krwawych tych wypadkach lotem błyskawicy rozeszła się po mieście. Wszedzie zapanowało ogromne poruszenie. Składy zamknięte, ruch tramwajów ustąpił. Na ulicach teryzańskich poczęły gromadzić się tłumy dla urządzenia manifestacji protestującej. Ogłoszono strajk generalny. Nad miastem zawieszono stan obleżenia.

Gazety berlińskie otrzymały wiadomość, że w Monachium ogłoszono Bawarię jako republikę Rad rob. i żoł. Socjalisci niezależni nawołują do strajku generalnego. Ofiara zamachu w Izbie sejmowej padła: referent w ministerium wojsk, major Jarmis oraz deputowany stronnictwa centrowego Osel. Minister Auer jest ciężko ranny, ministrowie Ross-Haupt i Timm otrzymali lejsze rany. Sprawca tych czynów ma być jakis rzeźnik monachijski, na przykład Peters. Czyn jego miał być zemsta za śmierć Eisnera.

»Berliner Tageblatt« donosi, że Rada rob. i żoł. w Monachium stała się wszczęta. Wojska rządowe i marynarze poddali się tymczasowo rozkazom Rady rob. i żoł. Zdaje się, że z kraju nie wyszły żadnych wojsk do stolicy.

Z Monachium donoszą urzędowo, iż zebranie rad robotniczych, żołnierskich i chłopskich przyjęło jednogłośnie wniosek o uzbrojenie proletariatu i ogłoszenie bawarskiej republiki rad na wzór rosyjskich sówietów. — Nie wiadomo jeszcze, czy rady rob. i żoł. w kraju przyłączą się do monachijskiej uchwyty. — W Augsburgu przyszło w piątek do krwawych zaburzeń, podczas których splądrowano rozmaita sklepy i wypuszczono więźniów na wolność. Liczba zabitych i rannych jest nie stwierdzona. Nad miastem ogłoszono stan obleżenia.

Rząd niemiecki w Weimarze zebrał się w sobotę na naradę, jakie stanowisko zająć wobec wypadków monachijskich. Podobno rząd nie godzi się na ogłoszenie republiki rad w Bawarii i gotów jest zastosować środki wojskowe.

Z prasy niemieckiej.

Niemcy zwołali zebranie narodowe do Weimaru, posiedzenia dodat jescze odbywać się mogą, bo rząd niemiecki różnymi »Schwarzem« otoczył miasto i okolice. Zdania posłów czasami ostro się ścierają, zgoda następuje tylko natychmiast, gdy się krytykuje żądania Polski, Francji i Danii. — Przed podpisaniem ostatnich warunków zawieszenia broni tak ministrowie jak posłowie szumnie głosili, że nie można się zgodzić na żadne żądania koalicji, wymagające zaniechania walki z Polakami w Poznańskim, a w tej myśl głosili także p. Erzberger kazanie marszałkowi Fochowi. Małomowy Foch zamiast odpowiedzi wyznaczył linie demarkacyjną i Niemcy warunki z protestem podpisały.

Walki w Poznańskim jednak toczą się dalej, a Niemcy narzekają codziennie w gazetach, że Polacy nie słuchają na żądania koalicji, tylko zaczepiają dalej Niemców. Czas pokaze, co o tem sadzić! Niemiecki »Tag« z 21 lutego donosi, że Polacy zażajają się telegraficznie u koalicji, że nie oni Niemcy, lecz Niemcy ich zaczepiają. »Tag« żali się, że dodat koalicja zawsze uwierzyła Polakom i obawia się, że się znów moze Polakom udać przekonać koalicję na niekorzyste Niemcom.

Najwielej bolały głowy sprawia Niemcom Górnego Śląska. By nas przyjazne usposobie dla rzeszy niemieckiej, uszczęśliwiło nas stanem obleżenia a pan Hörsing jest nawet zdania, że stan obleżenia dla Górnego Śląska jest porażeniem wolności. Macie socjalistę, dla którego częściowe zmieszczenie praw obywatelskich jest wolnością. A p. Hörsing twierdzi dalej, że dozorowanie zebrań jest rzeczą wiele ważną, bo dozorujący policyjni jest urzędnikiem republiki, części nawet socjalista. Jeśli p. Hörsing takie ma zaparowania, warto z nim tyle gadać, jak do obrazu. Stanem stanu obleżenia było, że dla uspokojenia ludu w roku wolności 1919 na Górnym Śląsku urzędnicy i żołnierze republiki, którzy częściowo są socjalistami, aresztowali przeszło 60 Polaków, z których jeszcze we więzieniu ks. Kuczka, ks. Banas, ks. Pańcherz, pp. Witczakowie.

Od p. Hörsinga powiedzieliśmy się także, że Górnego Śląska jest wojennym terenem operacyjnym. Urządowe telegraficzne biuro Wolfa uzupełnia te wiadomości komunikatem z dnia 18 bm., twierdząc, że rząd polski nieustannie się żali na zaczepki wojsk polskich przez wojska niemieckie, bo Grenzschutzowi rok za rokiem, by od dnia 17-go bm. zaniechał wszelkich manewrów zaczepnych (Offensivbewegung). Ponieważ ludność polska na Górnym Śląsku zachowuje spokoju, ofensywa ta mogła być tylko zamierzona przeciwko Polsce, która — jak cały świat wie od wieków — zaczepia spokojnych Niemców, chociaż z nimi wojny nie prowadzi.

Mysiął ten ów, że na mocy nowych warunków rozejmowych Niemcy uznały, że Grenzschutz stał się niepotrzebny. Ale tego zdania Niemcy nie podzielają, bo im wciąż jeszcze grozi niebezpieczeństwo z strony Polaków, Czechów i ich dawnych iściennych nieprzyjaciół bolszewistycznych. Werbuja więc dalej dla Grenzschutzu i podobnych formacji na wileach, za pomocą plakatów i anonsów w gazetach niemieckich, a niektóre z nich na tych anonsach muszą dobrze zarabiać, bo mają np. »Schlesische Zeitung« z dnia 21 bm. (nr. 96), a »Wanderer« z dnia 21 lutego z osiem. W okolicy Bytomia zaczyna się nawet refaty.

Moga wieć Niemcy na Górnym Śląsku spać spokojnie, bo Grenzschutz powiększa, a polscy agitatorzy są na wypadek, gdyby Polska Niemów zaczęła spisywać tak sumienie, że na liście tych aresztowanych figurują nawet p. Caspari.

Oprócz tego prasa niemiecka usiłuje w różnych sposobach Niemów. Jedna gazeta (Oberschles. Kurier) pisze, że koalicja Prusy Zachodnie przyznała Niemcom, inna to powtarza, ale dodaje, że na Górnym Śląsku koalicja wcale nie myśli, bo to kraj niemiecki. »Volkswille« powołuje się na telegrafującą jak Wilhelm II Erzbergera, że na Górnym Śląsku będzie głosowanie, inna to powtarza i dodaje, że głosowanie odbędzie się w przeszlagu trzech miesięcy. »Wanderer« zapatruje się bardzo krytycznie na sprawę Górnego Śląska i obawia się »katastrofy«, a »Schlesische Zeitung« donosi, że Anglia w sprawie żądań Polski, domagającej się Górnego Śląska, podziela przycielle poglądy Francji.

Może prasa niemiecka w ten sposób daje się od koalicji dowiedzieć, kiedy Górnego Śląska otrzyma Polska, by się Erzberger mógł przysposobić do nowy przed podpisaniem żądań koalicji.

Niedawno rząd pruski jak doniesza gazety nie miejcie, wypisał swoje wybory do siedmiu powiatów, ale i teraz do dzidzic polskich nowe rozporządzenie nie ma się odnosić, nowa ta ustanowiona jest jawnie widocznie dla utrzymania pokoju potrzebnego.

Obecnie prasa niemiecka zwołuje się zmorowaniem Liebknechta i Luksemburgowej. Prasa sparatakuowała i częściowo prasa niezależnych socjalistów posadzała sąd wojskowy w Berlinie, że stronnictwo prowadzi postępowanie i świadomie pozwoliło mordercom uciec. Komisja złożona z kilku bardzo poważnych polityków, którzy miały sądowni w dochodzeniach być pomocne, złożyła urzędy, oświadczając, że sąd widocznie nie chce morderców wynieść. Socjalisci atakują nawet posadzaną Scheidemann, że i on w tej sprawie zawiązał i nie czeka przed wyjaśnieniem sprawy morderstwa z rządem i radą narodową w Weimarze się wdawać. Zobaczmy, ozy w Berlinie są sedziowie.

W Monachium zamordowano prezydenta ministrow Eisnera, a gdy to w sejmie bawarskim potępił minister Auer, zastrelocono jego i kilku innych. Sposób taki prowadzenia rozpraw w parlamencie jest wyjątkiem niemieckim, ob przeciwka, który jest innego zdania, nie przamawia się, tylko strzela. Trafił się nie tyle do jego przekonania, jak czasem w głowie czasem w brzuchu — ale przeciwnik już w każdym razie musi milczeć.

Przeciągali przez, żeby Niemcy sejm polski z mitykiem Paderewskim na czele, ale jeżeli miałbym wybierać, to wolię już w sejmie muzykę, jak strzelanie

Uznanie rządu polskiego przez koalicję.

Na posiedzeniu piątkowym koalicji w Paryżu postanowiono po otwarciu sejmu polskiego uznać obecnego rząd polski.

Sprawa polska na kongresie.

Z Paryża donoszą, iż komisja kongresu dla spraw polskich wybrała przewodniczącym Juliusza Cambona, byłego ambasadora francuskiego w Berlinie. Komisja badała dokładnie sprawy polskie i uchwała zebrać się powtórnie na wezwanie przewodniczącego.

Amerykańska misja w Poznaniu.

W piątek rano przybyła do Poznania amerykańska komisja aprowizacyjna. Na czele jej stoi członek misji koalicyjnej w Warszawie, pułkownik Grove.

Nowe walki pod Lwowem.

Agencja Havasa donosi z Warszawy: Walki koło Lwowa rozpoczęły się ponownie. Ukraincy ponowili ataki przed przybyciem misji koalicyjnej, zostali jednak przez Polaków odparci. Misja usiłowała doprowadzić do rozpoczęcia rokowań rozejmowych, poczem powróciła do Warszawy.

Ciekawe zajęcia w parlamencie.

Przy końcu czwartkowego posiedzenia parlamentu niemieckiego, które trwało do godz. 10 wieczorem, przyszło do burzliwych zajść. Powodem ich było najpierw ostre wystąpienie socjalistki niezawisłej p. Zeiz, która zwalczała spartakusów przez rząd Eberla-Scheidemanna pietnozą jako zbrodnie Kaina, za co przez marszałka powołaną została do porządku. Druga burza wywołała niezawisły socjalista Bock, który ostro atakował rząd z powodu rzekomych prowokacji spartakusów przez wojska rządowe w Gocie. Niespodzianą pomocą otrzymał Bock ze strony dr. Löwenharda, któremu marszałek udzielił głosu, jako „przedstawicielowi rządu Sachsen-Coburg-Gotha”. Zaledwie atoli ten ostatni zabrał głos, powstaje minister Erzberger i pyta marszałka, jaką legitymację przedłożył rzekomy członek rządu koburskiego? — I otóż wykazuje się, że państwo Sachsen-Coburg-Gotha nie istnieje więcej, a więc też nie może mieć w parlamencie swego przedstawiciela. Skończyło się na tem, że niepowołanego p. ministra wybuksowało ze sali obrad.

Piątkowe posiedzenie stało pod wrażeniem doniesień o zamachach w stolicy bawarskiej. Izba wysłuchała stojąco powiadomienia prezydenta ministrów Scheidemanna o zamordowaniu Eisnera, Auera i innych ofiar zamachu monarchijskiego. Następnie przeszeli kanclerz na gwałty spartakusów, popelniane w obwodzie nad Rurą, które zagrażają ruinę metropolii republiki niemieckiej, o ile nie da się ich stłumić. Po kanclerzu przeszeli do głosu trzeci garnitur mówiąc, poczem przyjęto kilka wniosków, wśród nich także protest przeciw wyzyskiwaniu warunków rozejmu przez ententę i planowanemu zaborowi Alzacy i Lotaryngii oraz zagłębia nad Sarą przez Francję. Rząd wyrażono większość głosów zaufanie.

Bliski pokój przedwstępny.

Londyńska „Times” donosi z Paryża: Ostateczny rozejm, którego warunki podane zostały Niemcom do wiadomości w początkach lub w połowie marca, jest według formy i treści pokojem przedwstępny. Z chwilą podpisania tego układu ustanie blokady, wstrzymującej dowóz żywności i surowców do Niemiec.

Z Rzymu donoszą, że ministrowie włoscy wyjechali już do Paryża dla podpisania rozejmu, czyli pokój przedwstępny.

Ludendorff.

Jak donoszą z Kopenhagi, nie chce rząd szwedzki pozwolić na dłuższy pobyt Ludendorffa w Szwecji, poza termin pierwotnie wyznaczony. Termin ten upływał z dniem 21 lutego.

Misja amerykańska w Wroclawiu.

Misja amerykańska, złożona z trzech oficerów amerykańskich, przedstawicieli amerykańskiej komisji pokojowej, przybyła do Wrocławia. Ma ona, za pozwoleniem rządu niemieckiego, zbadać polityczne i gospodarcze położenie Śląska i zdać o tem następnie sprawę komisji pokojowej w Paryżu.

Sprawa Grenzschutzu.

(WTB.) Ekscelency Gröner, pierwszy generalny kwatermistrz, przybył w dniu 22 lutego do Wrocławia, aby z tamtejszymi władzami cywilnymi i wojskowymi omówić sprawę Grenzschutzu. Z Wrocławia udał się ekscelency Gröner do Opola i Katowic.

Zakładnicy z arystokracją.

Do „Vorwarta” donoszą z Monachium, iż śledztwo w sprawie zamordowania Eisnera wskazuje na komplot istniejący wśród wysokiej szlachty i burżuazji bawarskiej, a możliwie los padł na hr. Arco, aby mordu dokonał. — Dla bezpieczeństwa rewolucji wzięto 10 zakładników z końca wysokiej arystokracji, z dawniejszym prezydentem ministrów v. Dandlem na czele.

Rząd nie wysła wojsk do Bawarii.

Z Weimaru donoszą: Rząd nie zamierza wysłać wojsk do Bawarii, albowiem spodziewa się, że roz-

sadne żywioły tamże wezmą górę i że socjalisi większość tące bez pomocy wojsk z zewnątrz staną się panami położenia.

Armia bawarska przeciwko rządowi rad.

Z wyjątkiem garnizonów w Monachium i Norimbergii oświadczyły się wszystkie wojska bawarskie przeciw komunistycznemu rządowi rad i żądają ponownego zwołania sejmu bawarskiego.

• Szleszwik.

Biuro Reutera donosi: Z powodu przedłożonych konferencji pokojowej żądań düniskich przyjdzie zapewne do plebiscytu (głosowania powszechnego) w Szleszwiku. Cały północny oraz część średniego Szleszwiku dostanie się zapewne Danii; nowa granica będzie zapewne koło zatoki Flensburga. Duficyzycy żądają zapewne także północnej części Syltu.

Z żywiołem dla Niemiec.

„Daily Telegraph” donosi z Paryża, że międzynarodowa Rada dla udzielenia żywności i pomocy wysłała już do Niemiec 30 000 ton szperki i 5000 ton kondensowanego mleka.

Z obwodu nadrensko-westfalskiego.

Z Monasteru donoszą: Generalna komenda podaje do wiadomości, że na posiedzeniu piątkowym Rady robotniczej i żołnierskiej przyjęte zostały warunki rozejmu, postawione przez generalną komendę. Główne punkty tych warunków są: natychmiastowe zaprzestanie streku, oddanie broni, wolność pracy władz wojskowych i cywilnych oraz wolność prasy. Należy odczekać, czy spartakusi, zwłaszcza w Düsseldorfie, warunki te przyjmą. Wojska rządowe stoją w każdym razie w gotowości do wymarszu do obwodu przemysłowego, gdyby warunki nie zostały przeprowadzone w zupełności. Rząd zdecydowany jest nie zatrzymać się w pół drogi, lecz ustalić w obwodzie przemysłowym spokój, także na przyszłość.

Bezrobocie.

Z Hamburga donoszą, że w warsztatach firmy Blom i Voss musiano zwolnić od pracy dalsze 8–9000 robotników dla braku węgla.

O ukaranie załóg lodzi podwodnych.

Biuro Reutera donosi, że komisja, której polecono zbadać „zbrodnie” niemieckich lodzi podwodnych, dosyć znalazła materiału, aby około 20 komendantów lodzi podwodnych, przebywających obecnie w Niemczech, skazać „za morderstwa”. Komisja zaznacza, że państwa neutralne wydają morderców, ze zatem ucieczka tych komendantów byłaby bezcelowa. Wydanie tych 20 ludzi w ręce koalicyjnego trybunału marynarskiego ma być, jak donosi Reuter, jednym z warunków rozejmowych. Siedmiu z tych komendantów ma mieć szczególnie ciężkie zbrodnie na sumieniu. „Voss. Ztg.” dodaje do tego, że o wydaniu komendantów koalicyi mowy być nie może, ponieważ oficerowie i żołnierze niemieccy podlegają li tylko sądom niemieckim.

Syn zamordowanego Liebknechta.

Dyrektor gimnazjum na berlińskim przedmieściu Stettitz zamierzał wydać Wilhelma Liebknechta, ucznia wyższej prymy, mającego zdać na Wielkanoc połowy dojrzałości. Wilhelm Liebknecht, syn zamordowanego Karola Liebknechta, brał bowiem osobistą udział w walkach Spartakowców w Berlinie. Dyrektor chciał go wydać na życzenie spółczniów i rodziców tychże spółczniów. Sprawą ta zajął się minister oświaty i w piśmie osobnym prosił dyrektora o niewydalenie ucznia wyższej prymy, Wilhelma Liebknechta. Minister oświaty, Haenisch, w piśmie swoim wyjaśnił, że Wilhelm Liebknecht, brał udział w walkach Spartakowców, działał z побudek wyłącznie idealnych. Nie można go na równi stawić z tłumem, który uprawiał grabież. Nadto działał Wilhelm Liebknecht pod wpływem cierpień, jakie ojciec jego znosił musiał w więzieniu. Ze względu na powyższe powody nie można Wilhelma Liebknechta wydać ze szkoły.

Groźba Oldenbuta.

Pod nagłówkiem „Unsterbliche Junkerschnauze” umieścił „Vorwaerts” artykuł, w którym zwraca się przeciw znanemu przywódcy junkrów pruskich Oldenbuta z Januszową. Na zebraniu niemieckich junkrów w Berlinie wygłosił Oldenbut mowę, w której grozi rządowi strekiem rolnym. — „Berliner Tageblatt” zaznacza, że byłby to strek gorszy, brutalniejszy, więcej nieuzasadniony i bardziej bezprawny, niż jakikolwiek inny strek. Junkrzy wzmacnili tym strekiem blokadę głodową, zarządzoną przez czwórkę porozumienie.

Powrót Wilsona do Francji.

Minister marynarki Stanów Zjedn. Daniels oświadczył, iż prezydent Wilson około 5 marca uda się po raz wtóry do Francji.

Warunki nowego rozejmu.

Londyńska „Times” donosi, że koalicja postawiła między innymi warunkami rozejmu także i następujący, dotyczący floty niemieckiej:

Niemcy oddać muszą natychmiast: 8 krażowników wojennych, między innimi „Oldenburg” i „Helgoland”, oraz 8 krażowników zwyczajnych, 50 torpedowców i 42 kontrtorpedowców; dalej wszystkie łodzie podwodne. Druk i warsztaty dla budowy łodzi podwodnych mają zostać w przeciągu 15 dni zniszczone. Krażowniki nocne muszą zostać rozbijone, a uzbrojenie ich zniszczone i będą one uważane odtąd jako zwykłe statki handlowe. Ufortyfikowania Helgolandu mają być zniszczone przez robotników niemieckich, pod dozorem koalicji. Przyszłość tej wyspy oddana będzie w ręce Niemiec. Niedługo.

Na jednym z ostatnich posiedzeń komisyj rozejmowej stwierdzono, że Niemcy oddaliły dotąd: wszystkie ciężkie oraz polowe działa, wszystkie kulomaty; oprócz tego z 5000 lokomotyw oddano 4065, ze 150 000 wagonów oddano 125 836, samochodów oddano 1276.

Stan wojenny w Rosji.

„Daily Chronicle” donosi z Petersburga, iż sołtysi w Moskwie postanowili na posiedzeniu 7 bm. jednogłośnie zerwać pokój zawarty w Brzesku Litewskim, i uważa się od tego dnia w stanie wojennym z Niemcami.

Skutki wypadków monarchijskich.

Z Augsburga donoszą: Z powodu zamordowania Eisnera przyszło tu w piątek do wielkich demonstracji i walki ulicznej, które trwały do połna w nocy. Wielkie tłumy, przeważnie ludzi młodych, pociągnęły z nastaniem wieczoru do gniazdów gazet obywateelskich (nie socjalistycznych), gdzie potrącali i poniższali wszystko, co im w ręce wpadło. Potem potarznieli do ratusza a dalej do domu towarzego Landauer, który spłonął, ten sam los spotkał i inne sklepy. Z więzienia wypuszczono więźniów a aktu spalonego. Strzelcy i marynarze wystąpili przed demonstrantami, dając salwy do tłumów. W mieście ogłoszono stan oblężenia.

Koalicja o połączeniu Austrii z Niemcami.

Depesza z Lyonu do agencji amerykańskiej podaje interesujące szczegóły o zapatrzywaniach państwa koalicji na sprawę połączenia Austrii z Niemcami. Ameryka jest tego zdania, że wobec zasad samostanowienia narodów, połączenie takie jest dozwolone; może ono nastąpić kiedykolwiek, choćby przed zawartem pokoju. Sprzeciw wychodzi jedynie od Francuzów, którzy obawiają się wielkiego położenia liczby ludności Niemiec, wynoszącej już dzisiaj blisko jeszcze raz tyle, ile wynosi liczba Francji. Co myśla Anglia w tej sprawie, dotąd nie wiadomo, lecz zdaje się, że będzie ona tego samego zdania, co Ameryka. Wiosny nie mają nic przeciw połączeniu się Austrii z Niemcami.

Z bliska i z daleka.

— Kurs marki niemieckiej. Z Rotterdamu w Holandii donoszą, że wartość marki niemieckiej spadła na giełdzie w Amsterdamie tak, jak daje się, że ma dzisiaj wartość taka, jak przed wojną 26 lutego. Chodzi oczywiście o marki papierowe, gdyż marki w złocie mają mniej więcej zawsze tą samą wartość co przed wojną. Powyższa wiadomość jest sama dla tych, co posiadają większe ilości marek papierowych, gdyż papierki te, które przed wojną posiadały pełną wartość takie za granicą, dzisiaj tam zaledwie ¼ tej dawniej wartości mają.

— Szczególni. Jedna z gazet niemieckich donosi: „Na ogródzonym gruncie placu ćwiczeń wojskowych (Truppenübungsplatz) w Döberitz pod Berinem — tam, gdzie się składa wiele, w zeszłym tygodniu zrobiono dla kinoteatru zdobycie, które naprawdę ma uwodnić jakże się powodzi jencom (niemieckim) w kapitulnych francuskich. Dwóch we francuskich mundurach upranych i w karabiny z napiętymi bagietami uzbrojonych statystów staralo się napędzać do ciężkiej pracy żołnierzy przedstawiających jenów niemieckich. Udało się, jakoby żołnierze i bagietami jenów biły. By brutalność doskonała uwodzić, musieli niektórzy z jenów padnąć na ziemię jak bezprzytomni. Na umysle całym teren posterunkami otoczono, by ciężkwić nie widzieć. Jednak o tem mówiono w obozie i częściowo dawno wyraż oburzeniu. Żołnierze, którzy przybyli właśnie po węgle, musieli grać role jenów. Znamieniem jest, że do obozu nie wpuszczają nikogo bez osobnego poświadczania. — W ten sposób szczerzą Niemcy »michałków» na inne narody w czasie, gdy proszą te narody, by im dali chleba.

— Spis bydła. Dnia 1-go marca 1919 r. odbyło się w całej Rzeszy niemieckiej powszechny spis bydła. Zliczane czysty spisywane będą: konie bydło rogaty, owce, świnie, kozy i drób (mianowicie gęsi, kaczki i kury); oprócz tego będą spisywane królik, indyk i perlice (perłówki). Konie wojskowe nie wchodzą w rachubę. W spisie ma się wyszczególnić, co czego się koni używa, dalej ilość świn rozbiorowych (młocien i kierwozów), i tym po-

dobne inne rzeczy wynikające z kar ziclesiowych. — Spis ten odbędzie się dla celów statystycznych, nie do celów podatkowych; spisywanie musza zachować tajemnice urzędu, co do ilości bydła u danego posiedziciela. Natomiast posiedziciele mogą być ukarani więzieniem do 6 miesięcy albo wielka kara pieniężna, jeżeli się uchyli od spisu albo podadzą fałszywe liczby i inne szczegóły do spisu.

Przepisy co do przejścia granicy między Śląskiem a Galicją albo Królestwem Polskiem zostały teraz (od 14. lutego) jednakowe. Do przejścia granicy są potrzebne: paszport i przepustka graniczna. Dawniejsze półpaski są zniesione. Pozwolenie na podróż do Galicji lub Królestwa uzyskać można jedynie we ważnych i pilnych sprawach.

Spoczynek niedzielny i ośmiodziesiąty dzień pracy na Górnym Śląsku. Landrat bytomski ogłasza z polecenia prezesa regencji opolskiej co następuje: »Zarządzenie górnospiskiej Centralnej Rady robotniczej i żołnierskiej z dnia 14. lutego 1919 roku o zaprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy i spoczynku niedzielnego nie ma ważności prawnej i dlatego nie obowiązuje nikogo. Rady robotnicze i żołnierskie nie są upoważnione do wydawania zarządzeń z mocą obowiązującą w dziedzinie życia gospodarczego. Pozostają raczej nienaruszone dotychczasowe ustawy prawne i kompetencja władz zwyczajnych, jak to niejednokrotnie rząd rzeszy i państwa oświadczył. — Chodzi w tem wszystkim o spoczynek niedzielny i ośmiodziesiąty dzień pracy w kupiectwie, handlu i przemyśle rzemieślniczym. W tych gałęziach pracy i zarobkowania pozostaje zatem na razie wszystko tak, jak dotąd było. Może kiedyś później i tu zmiany zajda, ale zarząduje je nie rady robotnicze i żołnierskie, tylko władze zwyczajne, a więc przedewszystkiem rząd, prezes regencji, landraci i nadburmistrze. Niech tedy każdy zarabia nadal spokojnie tak, jak dotąd, przestrzegając jedynie przepisów dotychczasowych.

Racibórz. W sprawie odstawy zboża ogłasza landrat, że wiele gmin nie odstawi jeszcze wszystkiego zbytniego zboża, które im nakazano odstawić. Wobec tego ustanowiono osobne komisje, które będą przymusowo zalegające ilości zboża odbreriać, a przytem będzie się płacić 50 fen. na centnarze mniej, aby z tych potrafieli pokryć kosztu śledzienia przymusowego. Właściciele, którzy chcą tych strat uniknąć, powinni niezwłocznie zboże do komisyonarza odstawić. — Taka jest treść ogłoszenia landrackiego.

(Wypuszczony). Jak nam donoszą, ks. prob. Banaś z Lubowic został w ubiegły piątek wypuszczony na wolność za kaucję 25 000 marek.

Z Kozielskiego. Rada nauczycieli powiatu tutejszego postanowiła przystąpić jako członek do hukatystów zorganizowanych w opolskiej »Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens«. — Z tego widać, że i nauczyciele się jeszcze niczego nie nauczyli z ostatnich wypadków i zjawisk czasu. Przysłowie powiada: Natura ciągnie wilka do la-

su — a im przysłowie mówi: Czerni garnet nawre, tem na starość traci. Z nauczycielami dzisiejszymi nie będziemy mieć wielkiej pociechy. Wyjątki wśród nich są nieliczne. Bedzie potrzeba wychować nowe pokolenie nauczycieli polskich dla ludności polskiej.

Zory. (Z wiecu na hukatystów). Dnia 22. lutego urządzała hukatystyczna »Freie Vereinigung zum Schutze Oberschlesiens« w Zorach wiec, na który zaproszono wszystkich mieszkańców po niemiecku i po polsku mówiących. Z polecenia »Freie Vereinigung« przemawiał p. Skrobol, któremu »Freie Vereinigung« dała 50 marek za każde przemówienie na wiecu. Skrobolowi polscy wiecowcy mówili nie pozwolili. Potem chciał przemówić p. aptekarz Bandyk, którego Niemcy przerywali. Po wiecu aresztowano w restauracji organiste p. Szamulowskiego, a potem p. Bandyka w mieszkaniu. Oficer »grenzschutzu« w Zorach oświadczył, że sie r. Bandyk znajduje w areszcie pewnowłosowym (Schutzhaft), by się kto na nim nie zemścił. Przyczyna aresztowania p. Szamulowskiego nie jest znana. Sprawa aresztowanych się zajął p. adwokat dr. Rożalski. — A więc i w Zorach trzeba Polaków aresztować, by Niemcy nie mogli się na nich mścić! Taka jest nowa »wojność ludności polskiej. — Zorski.

Z Rybnickiego. (Uprawniający len). Na zebraniu niemieckiego powiatowego związku rolników mówili jeden pan o tem, że należy chwilowo uprawać wiele lnu, aby uzyskać materiał na wybór płócię, których taki wielki brak teraz poczuwamy. I trzeba przyznać, że pan ten prawde mówi. Bo zauważ pożarza co następuje: Do roku 1870 krajowa produkcja lnu wystarczała na pokrycie zapotrzebowania. Potem jednak bawełna amerykańska i len rosyjski zostały dowiezione w taki ilości do kraju po cenie taniej, że uprawa lnu nie opłacała się już tutaj, i z tego powodu ja zaniechano. Teraz jednak stosunki w Rosji są w takim zamieszaniu i upadku, że niewinnie dosyć dugo stamtąd żaden len nie będzie dobowany, nie wiadomo też, czy Ameryka w najbliższych latach dostarczy bawełny w ilości dostatecznej. Zatem potrzeba nam samym zabrać się do wytworzenia tego wszystkiego, czego nam potrzeba, a przeto lnu na koszule, prześcieradła, teczniki itp. bielizne. Len jednak wymaga dobrej ziemi, cokolwiek gliniastej, i dobrych i obfitych nawozów.

Wrocław. Gazyty tutejsze poinformowały o liczbie Czechów maszerujących od tygodnia na Śląsk ze 100 na 150 tysięcy.

Gazety niemieckie wykryły tu agentów japońskich, którzy starały się zaciągnąć wojskowych tutejszych, osobliwie lotników, do armii japońskiej. Nikt tu jeszcze Japończyków nie widział od czasu wojny, ale gazety niemieckie twierdzą, że ci agenci japońscy tu bobrują.

Warszawa. (S. p. Wiktor Gomulicki). Oniedział umarł we Warszawie sp. Wiktor Gomulicki, znakomity poeta, pisarz bardzo wielu nowel, obrazków, szkiców i powieści. Cały dorobek literacki Gomulickiego jest bardzo wielki i bardzo wartościowy. Jako obywatel był Gomulicki prawego charakteru, człowiek zacny i religijny, wielki mi-

łosnik przeszłości narodu, a przedwojennego jego szlachty Warszawy, swego miasta rodzonego. Zszedł wiec ze świata jeden z najlepszych naszych ludzi. Dożył 69-go roku życia. Część jego pamięci

Sprawy towarzyskie, zebrania, obchody itd.

Bacznost okręg III (katowicko-krakowsko-śląski) Związku Śląskich kół Ślepowackich! Wszystkie koła Ślepowackie, także te, które w ostatnim czasie powstały, upraszczamy o podanie nam: 1) dokładnego adresu członków zarządu, 2) adresu dyrygenta, 3) ogólnej liczby członków, 4) lokal tekcy i kiedy się one odbywają. — Z powodu życzli delegatów mającego się odbyć w krótkim czasie, prosimy nadsyłać zgłoszenia te najpóźniej do 5-go marca na ręce T. Lewandowskiego, Kamieńskie, Letochastr. 4. — Część niesię. — Wydruk.

NOWINY
OGŁOSZENIA

Do gazu
Minister ma-
deritem Wilso-
stałek „Geo-
ryzant“, oda-
ku. Dania
przygotowan-
i w Waszyngto-
nie powitali
jego fest, a
urocystość
we wsiąg-
nie wiorek.
Wilson, że
szczęśliwy
renet, wie-
swich narodów
pracuje wo-
rody zaszczy-
wierzy nie
narody sku-
motine, w
Gdyni w t-
swiet i lud-
pozna. To
ka przyczyni-
en Ameryce.

Czy w
mobil pre-
tak jak
Kimi re-
a nast-
otocze

Związek Towarzystw Żeńskich na Górnym Śląsku zawiadamia, że wydaje drukiem raz na miesiąc materiały na posiedzenia towarzystw, w objętości całego arkusza gazetowego. Sądzimy, że uatrwi się tem wiele pracy w towarzystwach, a tem samem zechcić do ich zakładania. Numer pierwszy zawiera: »O naukę religii w języku ojczystym«, »Ku czci Jana Kilińskiego«, »Wierszki zapomniane«, monolog »Volek w Brazylii«, Praktyczne rady, Zagadki, Wskazówki. Naszym Towarzystwom Polaków wystaliśmy już pierwsze egzemplarze. Innym towarzystwom upominać się zatrzymać założycieli to siebie towarzystwo chwilu wysyłamy na okaz. Cena jednego egzemplarza 50 groszy. Zgłoszenia prosimy nadsyłać pod adresem sekretarza Związku p. Eckertowej, Bytom, ul. Hakuba 1.

LITERATURA, SZTUKA I NAUKA.

»Górny Śląsk z Polską«. Pod tym tytułem ukazała się nowa broszura. Powódź niemieckich pism ulotnych kalających w ohory sposobem wszystko co polskie, usiłuje wszczęć w serca Rodzimej świadomości nieufność do państwa polskiego, zatrzymując swą oszczędzającą i kłamliwą treścią ich uczucia polskie. W tych dniach wyszła świeżo druga broszura Kazimierza Ligonia pt. »Górny Śląsk z Polsią w pięknej oprawie kartowej, odpierająca tramie i dobrze wszelkie zarzuty hukatystów zwrotne przeciwko Polsce. — Broszura ta powinna się znajdować w każdym domu polskim, jako skuteczna broń, przeciwko agentom niemieckiem. — Dlatego polecam ją goraco naszym czytelnikom. Cena pojedynczego egzemplarza 1 marek. Zamawiać można pod adresem:

Kattowitz O.-S. Postschließfach 211.

Rodzice! Uczcie dzieci czytać i rysać po polsku. Elementarz polski koszcie 75 fen., z przesłaniami 80 fen. Do nabycia w nasze księgarnie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Paledzki w Bytomiu. Nakładem »Nowiny Raciborskiej« w Raciborzu. — Drukarnia »Katolika«, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu.

Bank Ludowy

spółka zapisana z nieograniczoną pokrewną

w Raciborzu, ul. Panieńska 16

Telefon 187. (we własnym domu) Telefon 187.

oraz filia

we Wodzisławiu, Rynek nr. 7

przyjmuje depozyty (oszczędności)

plać od nich 2 do 5% procem według wypowiedzenia od dnia wpłaty;

udziela pożyczek wekslowych

przy kwartalnej odpłacie sumy 1% po 5 procen;

reguluje hipoteki;

dyskontuje weksle kupieckie

t. zw. prime weksle;

urządza konta bieżące

dla kupców i przemysłowców.

Z powodu ubytku urzędników przez wojnę będzie Bank aż do końca wojny otwarty dla Publiczności w dniu powszedni

tylko od godz. 8 rano do godz. 12 w połud.

Do Komunii św.

polecam sukienki dla dzieci, bluzki, spódnicę, poncho, rękawiczki, futuszki po przystępnej cenie.

Fr. Benjamin, Racibórz
ulica Długa u Przegorza.

Zdrowie jest
największym skarbem!

Polecam wszelkie
artykuły potrzebne
do leczenia chorych.

Dla rolników sad polecam:
wszelkie leki, potrzebne
w gospodarstwie dla bydła,
konie krów, świń itp.
gdys mam własne laboratorium.

O laskowe poparcie proszę:
Gregory ORLA — Racibórz,
Wielkie Przedmieście 31.
Telefon 622.

Książki do nabożeństwa
w jak największym wyborze
polecam.

„Nowiny Raciborskie“
Racibórz — Ratibor.

Dobry kit

do okien izolacyjnych

poleca tanio

J. Kubiszko, handel szkła,

Racibórz,

Neustadtstrasse (przy nowym
miejscie Odrzańskim).

L. Strzibny nast. W. L. Makowski

Racibórz, Nowa ul. 11.

Godziny Adoracji

Najśw. Sakramentu

dla

dyrekcji wrocławskiej

polecają

Nowiny Raciborskie

Racibórz.